

Co mówią Ukraińcy? Czy ks. Metropolita Szeptycki jest patriotą ukraińskim?

Na temat polskiego pochodzenia i patriotyzmu ks. metropolity Szeptyckiego, w ostatnich czasach wiele pisano. Mimo to, w polskiej opinii publicznej dominuje przekonanie, że ks. metropolita był i jest przede wszystkim gorącym patriotą ukraińskim.

Aby dowiedzieć się, jakiego zdania o ks. metropolicie Szeptyckim są sami Ukraińcy, zwróciliśmy się do jednego z wybitnych znawców młodszego pokolenia sfer ukraińskich, od którego otrzymałem garść sensacyjnych informacji. Oczywiście, nazwiska naszego informatora ze względu na zrozumiałość, ujawnić nie możemy.

Otóż na pytanie, czy ks. metropolita Szeptycki jest istotnie takim gorącym patriotą ukraińskim — mój rozmówca oświadczył:

— Opowiem panu wprawdzie kilka faktów, które, jak sądzę, wystarczą w zupełności za moją odpowiedź.

CICHY PRZEWROT

Otóż w tym czasie, kiedy rozstrzygała się sprawa przynależności Małopolski Wschodniej — ks. metropolita Szeptycki bawił w Genewie. Przypomnę, że przedstawił b. rządu Zachodniej Ukrainy z p. Petruszewiczem na czele, licząc na szerokie wpływy ks. metropolity na Zachodzie, zwrócili się do niego z prośbą o interwencję w Lidze Narodów w sprawie utworzenia z ziem Małopolski Wsch. — Zachodniej Ukrainy.

O ile mi wiadomo, ks. metropolita Szeptycki miał oświadczyć delegacji:

„Ja za kulisami wszystko załatwię”.

Jak załatwił — to dzisiaj my wszyscy wiemy. Nie wchodzi w to — mój rozmówca — czy wpływy ks. metropolity były takie, na jakie liczyły sfery ukraińskie, w każdym razie Ukraińców spotkał srogi zawód. Był czas, kiedy metropolita nie miał prawa powrotu do Polski, o czym zresztą lwowskie dzienniki pisały, to też ogół Ukraińców był zdania, że metropolita Szeptycki już nigdy do Lwowa nie powróci. Ale pewnego pięknego dnia w 1922 r. ks. metropolita incognito przyjechał do Lwowa i zamieszkał w swoim pałacu. Zaraz w pierwszą niedzielę po jego powrocie, społeczeństwo ukraińskie na wezwanie kleru, urządziło „manifestację” powitanie. Przez samą ciekawość, znalazłem się w tłumie wiernych, oczekujących pojawienia się ks. metropolity na balkonie katedry św. Jura.

Kiedy wreszcie chwila ta nastąpiła — nie mogłem ochłonąć ze zdziwienia, dlaczego mimo nawoływania ks. Kunickiego do wzniesienia powitalnego okrzyku: „Ślawo” — zgromadzony tłum wiernych zachował grobowe milczenie.

To milczące zachowanie się tłumy manifestantów, było dla mnie zagadką, którą rozwiązałem dopiero wtedy, gdy do uszu moich doszły słowa wypowiedziane szepem przez dwóch młodych Ukraińców:

— Prodaw nas Polakom w Genewie i nie może podewytyśia nam w oczy” (Sprzedali nas Polakom w Genewie i nie może popatrzyć się nam w oczy).

Niewątpliwie, ten moment i taka chwila przywitania należały do jednych z najbardziej przykrych w życiu ks. metropolity.

O. U. N. D. O. I. U. N. C. H.

Ks. Metropolita, jako znakomity znawca psychologii tłumy niewątpliwie odczuł, że tym milczącym przyjęciem, tłum dał wyraz swemu niezadowoleniu z powodu przegranej ukr. w Genewie — nie przeszedł zresztą złozonej na karbie nieudolności dyplomatycznej ks. metropolity.

W latach 1930/31 rozwinęła się w Małop. Wsch. terrorystyczna akcja OUN — równocześnie ks. metropolita w opinii ukr. schodził z atrybucji polityki ukraińskiej. Były to

jednak pozory — kto tak sądził — był w błędzie.

Ks. metropolita — wiedząc a tym postanowił wyrazić wobec ukraińców i rządu polskiego, że jedynie on, a nie kto inny, jest zawsze wyrazicielem opinii całego narodu ukr. i jedynie on reprezentuje najwartościowszą siłę polityczną, z którą wszyscy chcą czy nie chcą liczyć się muszą. Aby tę swoją siłę wyrazić i udowodnić ks. metropolita zorganizował we Lwowie zjazd młodzieży ukr. (w maju 1932 r.). Był to zjazd ukr. młodzieży Chrystusowej t. zw. U. M. Ch. Maszerowały wówczas kolumny czwórki — całe bataliony uczestników zjazdu pod przewodnictwem gr. kat. księży, w większości b. oficerów ukr. armii. Tę wspaniałą defiladę przyjmował sam ks. metropolita, aby udowodnić również wszechmogącemu wówczas UNDO, że on jest potężnym władcą i wykładnikiem ukraińskiego potencjału, zwłaszcza, że w gronie jego świty przyjmującej defiladę — byli obecni: ówczesny prezes UNDO, dr. Dmytro Lewicki, i obecny „faszysta” red. Palijiw.

Jedynie młodzież rzemieślnicza i ukr. akademicy, z wyjątkiem b. znikomej grupy — w tej imprezie udziału nie brali, dając tym samym reżyserom zjazdu dowód, że się z nimi nie solidaryzują. Ze zjazdu ten nie miał charakteru wyłącznie religijnego, świadczy ponadto ten fakt, że w zjeździe nie brali udziału ani ks. biskup Chomyszyn ze Stanisławowa, ani biskup Kocłowski z Przemyśla.

POLITYKA NORMALIZACYJNA

Czy ks. metropolita Szeptycki brał udział w t. zw. polityce normalizacyjnej?

Owszem, kiedy w r. 1933 po raz pierwszy w państwie polskim złożył wizytę oficjalną ks. metropolicie minister ś. p. Pieracki od tej chwili datuje się początek normalizacyjnej polityki. Trzeba przyznać, że w tym czasie ks. metropolita, złożył dowody swojej lojalności, ale normalizacja skończyła się fiaskiem, ponieważ „górra” nigdy nie mogła opanować „dół” — w szczególności ukr. młodzieży. Według mego zdania — mówi mój rozmówca — ks. metropolita Szeptycki nie chce walki z narodem polskim. Przecież — jak wiadomo — płynie w nim krew polska i w dodatku szlachecka.

Ostatnio bratanek ks. metropolity hrabia Andrzej Szeptycki, syn Leona — niewątpliwie za namową swego stryja studiując teologię według obrzędu rzymsko - katolickiego.

Wspomniał pan, że ks. metropolita uchodzi za doskonałego dyplomata. Na czym opiera pan swoje twierdzenie?

Podam panu choćby tylko jeden przykład: W ubiegłym roku minęło 950 lat od czasu, kiedy Ruś przyjęła wiarę chrześcijańską. Zawiązał się komitet jubileuszowy, celem uczczenia tego 950-lecia i wówczas ukraińscy politycy zabiegali o zmianę nazwy jubileuszu: „Chrzest Rusi” na „chrzest ukraiński”.

Sprawa oparła się o metropolitę Szeptyckiego, który kwestię „sporną” rozstrzygnął w sposób wysoce dyplomatyczny, wprowadzając oficjalną nazwę: „Jubileusz chrztu naszego narodu”.

Tym sposobem udało się ks. metropolicie ugłaskać „ukraińskiego” wilka i równocześnie uchronić „ruską” owcę.

Powiedział pan, że ks. metropolita Szeptycki nie chce walki z narodem polskim i jest lojalny w stosunku do Polski. Czym należy tłumaczyć to, że ks. metropolita wysłał telegram z błogosławieństwem dla rządu i Karpaciej ukraińskiej?

To było — moim zdaniem — tylko pociągnięcie taktyczne. Zresztą telegram ten miał ten skutek, że wierni ks. Wołoszyna bawili z delegacją w Rzymie, celem zaproszenia premiera Wołoszyna, jako gr. - kat. księdza.

A teraz końcowe pytanie. Jak zdaniem pana, ustosun-

kowują się poszczególne partie ukraińskie do osoby ks. metropolity — jako polityka?

Nie o partiach — ale o ludności ukraińskiej i jej stanowisku mogę powiedzieć. Ludność tę pod względem ustosunkowania się do osoby ks. metropolity można podzielić na 4 kategorie.

Do pierwszej zalicza się elita ukraińska reprezentująca poglądy t. zw. „starych polityków”. Patrzy ona na ks. Metropolitę jako na wybitnego reprezentanta narodu ukraińskiego, i wytrawnego polityka, zdaniem tej grupy ks. metropolita Szeptycki uważany jest za autorytet konieczny.

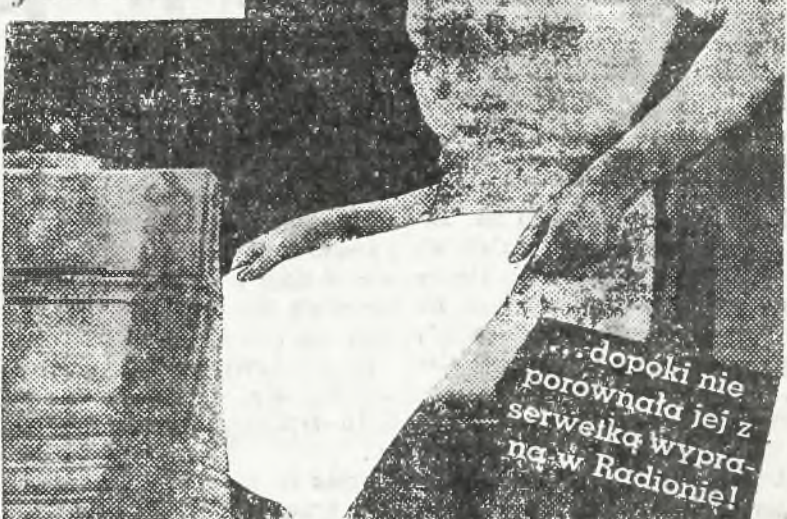
Druga kategoria rekrutuje się ze średniej inteligencji i niższego kleru, która wierzy w gorący patriotyzm ukr., ks. metropolity, bez żadnych zastrzeżeń.

Trzecia — to masy chłopskie, którym wprawdzie rozum chłopski nasuwa od czasu do czasu takie wątpliwości, jak np. „Polski graf ukr. metropolita”, ale ostatecznie idą na pasku drugiej kategorii.

Czwarta — składa się wyłącznie z młodzieży i ukr. akademików — ta grupa w przeważającej większości nie wierzy w zdolności polityczne ks. metropolity i ustosunkowuje się negatywnie.

A teraz odpowiedź łatwa na zadane mi pytanie — kończy mój rozmówca. Jedno jest pewne. Metropolita Szeptycki był i jest tylko J. E. ks. metropolita i prawdziwym hrabią.

Sądziła, że
jej suknia
jest biała...



Czy jej suknia w zestawieniu z serwetką nie wydaje się szara? Na pewno, bo przez zwykłe pranie usuwa się tylko powierzchowny brud, nienaruszony natomiast pozostaje brud, który wnikał w tkaninę. W przeciwieństwie do tego Radion pierze „na wskroś”! — Przy gotowaniu białizny w Radionie miliony drobnych pęcherzyków tlenu przenikają tkaninę i rozpuszczają brud, nawet jeżeli osadził się głęboko w tkaninie. Usuwają go, oszczędzając jednocześnie białiznę, która będzie idealnie biała, bo rzeczywiście czysta.

RADION Wyrób Schicht-Lever S. A. pierze białizną na wskroś sam pierze

Ankieta „Hanael indywidualny, czy spółdzielczy?”

Niedopuszczalne jest Wypieranie indywidualnego handlu przez placówki spółdzielcze

Wywiad z p. posem Stanisławem Jóźwiakiem

Niejednokrotnie na łamach „ABC”, poświęcając wiele uwagi zagadnieniom gospodarczym, oświetlaliśmy rolę i znaczenie spółdzielczości, jej działanie i poczynania, niestety, nie zawsze zdaniem naszym idące po linii rzeczywistej interesów gospodarczych Polski.

Z tych też względów, chcąc to ważne zagadnienie, jakim jest wzajemny stosunek handlu indywidualnego do spółdzielczego, oświetlić wszechstronnie, zwróciliśmy się do kilku wybitnych osobistości z naszego życia gospodarczego, aby wypowiedziały swoje uwagi na ten temat.

Poprzednio zamieściliśmy odpowiedź dyrektora Izby Przemysłowo-

Handlowej w Warszawie p. Józefa Jakubowskiego. W numerze dzisiejszym zamieszczamy wywiad z jednym z wybitnych przedstawicieli sfery gospodarczej Wielkopolski p. posem Stanisławem Jóźwiakiem.

Czy spółdzielcza forma własności — zdaniem Pana Posła — powinna znaleźć zastosowanie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego?

— Stanowczo nie. Uważam, że spółdzielcza forma własności powinna tylko tam mieć zastosowanie, gdzie jest dużo słabych jednostek gospodarczych.

A jakie winny być zasadnicze zadania spółdzielczości?

— Zasadniczym zadaniem spółdzielczości jest stwarzanie placówek handlowych tam wszędzie, gdzie nie ma indywidualnego handlu polskiego.

Czy uważa Pan Posel za słuszne i celowe tworzenie Spółdzielni Spożywców?

— Zdaniem moim — odpowiada p. poseł Jóźwiak — tworzenie Spółdzielni Spożywców nie jest już dzisiaj nie tylko potrzebne, ale nawet szkodliwe. Szczególnie odnosi się to do ziem zachodnich.

Jednym z najważniejszych dzisiaj zadań jest odżydzenie i unarodowienie handlu w Polsce, czy więc zdaniem Pana Posła ruch spółdzielczy dopomaga w tym, czy też przeszkadza?

— W prowadzonej dzisiaj przez całe polskie społeczeństwo akcji unarodowienia i odżydzenia handlu ruch spółdzielczy bezwzględnie pomaga. Przede wszystkim w handlu ziemiopłodami, nabiałem i węgłem w centralnych, wschodnich i południowych województwach.

Czy jest dopuszczalne z punktu widzenia interesów narodowych wypieranie indywidualnego handlu polskiego po wsiach i miasteczkach przez powstające placówki spółdzielcze?

— Jest rzeczą oczywistą i zrozumiałą, że z punktu widzenia interesów narodowych wypieranie indywidualnego handlu polskiego po wsiach i miasteczkach przez powstające placówki spółdzielcze jest niedopuszczalne.

Spółdzielczość jest pierwotną formą dystrybucji gospodarczej; z niej automatycznie musi wyrastać indywidualny handel.

W każdym człowieku spoczywa pęd do usamodzielnienia się i z urzędnika Spółdzielni, powinien powstać samodzielny kuzniec. To doświadczenie zrobił już w końcu 19-go wieku u nas, gdzie z urzędników Spółdzielni wychodzili polscy kupcy samodzielni.

A jak Pan Posel zapatruje się na

dający się dzisiaj zaobserwować o-bjaw gospodarczy zakładania przez związki spółdzielcze własnych warstwatów przemysłowych?

— Objaw ten nie uważam za zdrowy i celowy. Natomiast celowym byłoby, ażeby Spółdzielnie udzielały kredytu przemysłowcom polskim na uruchomienie nowych placówek przemysłowych.

Spółdzielnie zadanie to spełnić mogą, gdyż korzystają z uprzywilejowanego taniego kredytu i ulg podatkowych. Do takich celowych wykupów należy wykup młynów, tartaków, słodowni, otwieranie fabryk przetworów spożywczych, jak kaszy, płatków owsianych i t. d.

Chcielibyśmy jeszcze na zakończenie usłyszeć opinię Pana Posła, czy chce wprowadzenia spółdzielczej formy własności do wszystkich dziedzin życia nie jest przypadkiem naśladowaniem obcych wzorów?

— Tak. To nie jest pozbawione racji. Dążność do wprowadzenia spółdzielczej formy własności we wszystkich dziedzinach życia jest wyrazem pewnego światopoglądu nam Polakom zupełnie obcego. Importowane do nas doktryny są całkowicie obce naszej psychice narodowej.

Teorie te zostały już częściowo wypróbowane na początku 19-go wieku przez Owena, Weitga i innych i wszędzie zbankrutowały.

Im bowiem jest wyższa inteligencja danego narodu, tym w każdej jednostce większy pęd do usamodzielnienia się.

Aresztowanie adwokata

W Birczy koło Przemyśla aresztowano adwokata, dr. Ilnickiego, pod zarzutem popełnienia na dużej przy intabulacji gruntów.

Do władz napływają w dalszym ciągu liczne doniesienia wieśniaków przeciw aresztowanym adwokatowi.

Dzień utrwalenia pokoju Radość i entuzjazm we Francji po wyborze nowego Papieża

PARYŻ, w marcu 1939 r. (Kor. wł.).

Wybór kardynała Eugenio Pacelli na papieża wywołał na całym świecie żywy entuzjazm. Nad Sekwaną dzienniki wydały specjalne dodatki, zaopatrzone szczegółowymi sprawozdaniami o przebiegu Conclave. Radość jest powszechna, tym więcej, że w obecnej dobie, gdy po przez Europę przebiega groźba konfliktu wojennego, jednomyślny obiór papieża, kontynuatora polityki zmarłego Piusa XI, obrońcy religii katolickiej i pokoju przeciwko poganizmowi XX wieku, jest gwarancją, że Kościół Katolicki, przeciwstawia destrukcyjnemu materializmowi potężną siłę swjej władzy moralnej.

Dla nikogo nie było tajemnicą, że kardynał Pacelli nie cieszył się poparciem rządów w państwach totalnych. „Oś” Berlin — Rzym wolałaby, aby na Stolicy Apostolskiej zasiadł papież bardziej przychylny ruchowi totalistycznemu. Kościół jednak jest niezależny i nie może być mowy o jakiegokol-

wiek presji ze strony czynników obcych, to też w ostatnich dniach gdy wybór kardynała Pacellogo stał się prawie pewny, na łamach prasy włoskiej dała się zauważyć zmiana, a nawet życzliwość.

Dziś, gdy fakt został dokonany, gdy rządy Kościoła rzymsko - katolickiego objął nowy Papież Pius XII, cały świat rozbrzmiewa głosami radości z dokonanego wyboru.

Prasa francuska poświęca nowoobranemu papieżowi liczne artykuły, podkreślając wyjątkowe uczucie, jakie żywi dla narodu francuskiego, znając cały kraj z licznych podróży, odbytych po Republice.

W momencie, kiedy na falach radia płynęła radosna wieść o dokonany wyborze, Agencja Havasa podała przesadną wiadomość o rozlepieniu na murach

miast włoskich plakatów, powoływających pod broń 5 roczników.

Depesza Havasa nie wywołała żadnego wrażenia. Świadomość spleczeństwa francuskiego, że na Stolicy Piotrowej zasiadł człowiek o tak wielkiej wiedzy i wartości, który od jedenastu lat bez przerwy spełniał nadzwyczaj odpowiedzialne obowiązki sekretarza stanu, w którego rękach spoczywały wszystkie sprawy zagraniczne, bodajże jest jedynym z duchownych, znających tak dokładnie wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej i międzynarodowej, — świadomość „Citoyen’a”, że u steru Państwa Katolickiego znajduje się Pius XII, papież pokoju, jest tak silną przeciwwagą, że panujący do niedawna pesymizm oraz histeria depesza agencji nie potrafiły zakłócić radosnego dnia elekcji.

Dzień 2 marca przejdzie do historii jako jeden z najszcześniejszych, których od dłuższego czasu świat nie przeżywał, jest to dzień utrwalenia pokoju.

J. C. S.

Złóż ofiarę
na F. O. N.